

ZYGMUNT HANDEL

Sierżant Zygmunt Handel, 54 lata, kasjer kolejowy, żonaty; 11 Batalion Saperów Kolejowych.

Zostałem aresztowany w Delatynie 29 czerwca 1940 r. O godz. 2.00 w nocy zapukano do okna mego mieszkania i rozkazano otworzyć. Wiedziałem, co to oznacza. Wyrząłem przez okno i zobaczyłem, że dom jest otoczony przez NKWD, a w drzwiach ukazał się naczelnik NKWD i politruk, nakazując natychmiastowe ubranie się, zabranie niezbędnej bielizny i udanie się do samochodu, który oczekiwał przed domem. Wyjście poprzedziła rewizja całego mieszkania i ostrzeżenie do żony, żeby też natychmiast się zbierała. Po wejściu do samochodu zawieziono nas na plac targowy otoczony kordonem NKWD. Po zebraniu całej partii ok. 40 ludzi odwieziono nas do stacji kolejowej w Nadwórnie [Nadwórnej], gdzie oczekiwali nas inni brańcy. Załadowano wszystkich, tj. kobiety, mężczyzn i dzieci, po 40 ludzi do wozu, drzwi zakręcono śrubami i tak wieziono bez jedzenia przez pięć dni do Kijowa.

W Kijowie otwarto pierwszy raz wagony i dano nam jeść. Nie sposób opisać tę jazdę: mężczyźni i kobiety, a także dzieci, używający jednego i tego samego ustępu wmontowanego wewnątrz wagonu. Odór i smród przy ogromnym upale, tyfus (chorych na tyfus wysadzano na postojach), a do tego głód i pragnienie. W drodze z Kijowa do Tomska przez trzy tygodnie dawano jeść co drugi dzień. Po przybyciu do Tomska załadowano nas na statki jak bydło i wieziono 16 dni 400 km na północ, do Kraju Narymskiego, którym matki w Rosji dzieci straszą i tam wyrzucono z wozów w lesie, polecając wybudować sobie szałas na mieszkanie. Za ciężką pracę przy waleniu drzewa otrzymywaliśmy dwa razy dziennie zupę z kaszy i 600 g chleba (gliny). Nazwa obozu Czet [?], nad rzeczką Cz[i]etą, dopływem Czułymu; bezbrzeżna tajga i bagna zamieszkałe przeważnie przez Tunguzów, w tajdze zbudowane przez nas szałas i miliardy komarów napastujących dniem i nocą.

Warunki sanitarne i kulturalne żadne. Wszy, brud, komary, głód i przesłuchiwanie – oto obraz obozu. Po ucieczce kilkunastu naszych warunki pogorszyły się jeszcze.